

22 w 2020 (248)

# Przestrzeń Wolności

**Data publikacji: 30.04.2020 / Autor: Ignacy Piszczek**

*“Skauting wychowuje do wolności. Poprzez „system zastępowy” (...) uczy poczucia odpowiedzialności i sprawowania władzy na miarę kompetencji wieku młodzieńczego.”*

~Karta Skautingu Europejskiego, Art. 12

W pierwszej części tekstu między wierszami postulowałem konieczność patrzenia na skauting w duchu personalistycznym. To znaczy, że w centrum zainteresowania skautingu nie stoi prężna drużyna, społeczeństwo, czy przyszłość Narodu, ale osoba – nastoletni chłopak. Osoba, która przede wszystkim posiada swoją godność oraz wynikającą z niej odrębność i specyfikę (niepowtarzalność) – których nie należy zacierać. Osoba, która jest warta walki o nią ze względu na nią samą, a nie użyteczność społeczną. I wreszcie osoba, która rozwija się i staje się szczęśliwą w relacji (co jest czymś więcej niż tylko życiem w zbiorowości ludzi) – a szczególnie biorąc odpowiedzialność za inne osoby. A aby mogła nawiązywać osobowe relacje i brać odpowiedzialność konieczne jest, aby miała zdolność samostanowienia i nieskrępowaną wolę.

Starałem się pokazać to w jaki sposób możemy rozwój tej osobowej natury wynaturzyć, lub przynajmniej pozostawić bez wsparcia. Teraz pojawia się pytanie w jaki sposób ten rozwój możemy wspierać. Jak dopasować działania drużyny do potrzeb trzydziestu kompletnie różnych chłopaków i nie zwariować? Jak skutecznie kształtować harcerzy, jednocześnie unikając pokusy przeciskania ich przez ten sam szablon? W jaki sposób mimo działania w grupie kształtować osoby samodzielne, które czynnie kreują swoje życie zamiast płynąć z prądem?

W moim przekonaniu jedyną możliwą drogą jest pozostawienie im wolności. Nie da się wykształcić wspomnianych cech ściśle programując i kontrolując działania wychowanka. Za to jeżeli pozostawimy chłopakom swobodę, to oni automatycznie dopasują działania do swoich pragnień. Damy im przestrzeń do rozwijania swoich talentów. Unikniemy umieszczenia chłopaka w degenerującym ciepłym inkubatorze anonimowej zbiorowości, w której nic nie trzeba, za nic się nie odpowiada i niczym nie trzeba się martwić (bo starczy się podporządkować poleceniom). Damy mu szansę, aby nauczył się chodzić na własnych nogach.

Ktoś powie, że to szaleństwo. Zostawić chłopaków samym sobie? Kupią słodycze,

wyciągną telefony i zmarnują młodość. Nie wystarczy powiedzieć “róbta co chceta”, aby chłopak dobrze wybrał. Nie wystarczy wywieźć harcerza samotnie do lasu, by stał się ćwikiem. Podobnie nie wystarczy wjechać z czołgami do roponośnego kraju, aby stał się oazą demokracji. Zgadzam się - nie wystarczy. Dlatego rolą wychowawcy staje się pomóc chłopakowi zadomowić się w tej swobodzie - uczynić go pełnoprawnym obywatelem Przestrzeni Wolności. Jak zwykła mawiać Maria Montessori, stale “pomagać mu zrobić to samodzielnie”.

## Przestrzeń Wolności

Pora odkryć karty: to całe mnóstwo słów miało służyć prezentacji tej właśnie koncepcji. W moim przekonaniu, aby realnie dać chłopcu tę przestrzeń wolności i sprawić by z niej sensownie korzystał, starczy wybrać dobre tworzywo do jej budowy - a dokładniej kompleksowo wykorzystać pięć motorów skautingu. Są one częścią koncepcji piętnastu elementów skautingu pochodzącej z tradycji skautingu katolickiego. Motory stanowią pięć elementów napędzających skauting. Z jednej strony napędzają działanie harcerzy - sprawiają, że chce im się ‘robić skauting’. Z drugiej strony napędzają ich rozwój - są narzędziami, które odpowiadają za główne oddziaływanie metody na duszę wychowanka. W FSE motory są powszechnie nauczane, a zatem znane i lubiane. Jednak tym, czego mi w tym nauczaniu brakowało, jest spojrzenie na nie całościowo, dostrzeżenie tej ogólniejszej zasady, której motory są uszczegółowieniem. Zdaje się, że zdarzyło mi się na nią natrafić i to wcale nie w czasie słodkiego dumania, lecz na placu boju - w trakcie przeprowadzania zasadniczych reform w mojej drużynie. Zanim do niej przejdę spróbuję pokrótce wyjaśnić o co z tymi motorami chodzi.

## Działanie

Wychowujemy w działaniu - nic nie robimy w teorii. Pierwszym co się nasuwa na myśl jest grywalizacja i adwenturyzacja wszystkiego. Uczymy i ćwiczymy przez grę. Zrezygnujemy z quizów i pogadank, zamiast uczyć się węzłów w harcówce zbudujemy drabinkę linową i platformę na drzewie oraz zawsze damy szansę działania harcerzom. Tworzymy atmosferę aktywności i działania nie marnując czasu na siedzenie w obozie lub harcówce. Jednak na tym znaczenie tego motoru się nie kończy. Oznacza on również, że chcemy, aby skauting był metodą wychowania czynnego - to znaczy takiego, w którym proces wychowawczy zachodzi dzięki aktywnościom podejmowanym przez wychowanka. Oznacza to detronizację wychowawcy. Od teraz nie są najważniejsze jego porady i gawędy, kary i nagrody (tfu, przepraszam: konsekwencje), prowadzone zajęcia i przeróżne stosowane socjotechniki. Najważniejsze są wszelkie ćwiczenia podejmowane przez harcerza i sytuacje wychowawcze, w które on dobrowolnie wchodzi. W takim ujęciu zadaniem drużynowego jest wcielenie się w rolę trenera personalnego podsuwającego

harcerzowi kolejne ćwiczenia i aranżującemu sytuacje wychowawcze. Trenera, który gdy widzi niedomaganie podopiecznego – np mającego bałagan w namiocie – nie szuka patetycznych słów pouczenia lub narzędzi nacisku, ale sytuacji sprzyjającej zmianie – np ciekawych gier nocnych wymagającej sprawnego odnalezienia się w swoim ekwipażu. Działania takiego drużynowego nie tylko zyskają na atrakcyjności, ale również na skuteczności – nie zatrzyma się na karmieniu intelektu kolejnymi regułami, ale uzyska dostęp do woli kształtowanej przez doświadczenie.

## Rady

Najkrócej rzecz ujmując staramy się wszystkie ważne decyzje podejmować razem z chłopakami oraz uczyć ich wspólnie rozwiązywać problemy w ramach systemu rad: Rada Zastępu, Rada Drużyny, Sąd Honorowy. Ta metoda pomaga nabyć wiele umiejętności społecznych: rozmowa, publiczne wypowiedzi, wyjaśnianie konfliktów. Jednak z naszej perspektywy najistotniejsze będą dwa zyski: poczucie wpływu na działania drużyny i zastępu oraz kształtowanie własnego zdania. Doskonalenie stosowania rad będzie polegało na coraz to radykalniejszym oddawaniu głosu zastępowym (i analogicznie w skali zastępu – harcerzom) – niech wyrażają swoje zdanie, proponują pomysły, przejmują inicjatywę, podejmują decyzje. Dlatego ważny jest sposób prowadzenia rad – nie powinniśmy przedstawiać chłopakom gotowych decyzji do klepięcia, ale raczej wskazywać sprawy do omówienia, angażując ich w wypracowanie rozwiązań. Co istotne, system rad nie ma nic wspólnego z kolektywizacją decyzji. Mądry szef słucha zdania zastępowych i stara się jak najbardziej oddać stery drużyny w ich ręce. Ale nie zapomina, że jest szefem i ma odwagę wziąć odpowiedzialność za decyzję. System rad jest narzędziem często trywializowanym, a szkoda – jest on kluczem do uczynienia drużyny własnością chłopaków

## Interes / zainteresowanie

Od wieków toczony jest bój o to jak ten motor oryginalnie się nazywa: interes czy zainteresowanie. Ja podpisuje się pod obiema nazwami. Aspekt zainteresowania, oznacza tyle że drużynowy dąży do tego, aby nie przepychać swoich planów i ambicji, ale realizować marzenia chłopaków. Odgadnięcie tych marzeń to nie lada sztuka. Stąd mawia się, że podstawowym zadaniem drużynowego jest obserwacja. Wymaga właściwego prowadzenia rad oraz budowania bezpośrednich relacji w ZZcie. Często prowadzi również do stosowania nietypowych rozwiązań i 'naginania' pozostałych reguł. Nietypowa funkcja w zastępie? Czemu nie! Obóz na wozach konnych, prycze na tratwach – świetna sprawa! Laptop i drukarka obozowa służąca wydawaniu drużynowej gazety – no cóż, w imię wyższych celów... Szef wszystkie swoje cele realizuje łącząc je z zainteresowaniami chłopaków, tak by były dla nich atrakcyjne.

Ważne jest również, aby działać w interesie chłopaków. To znaczy, że wszystko co robimy powinno się do czegoś harcerzom przydać. Nie każemy im wkuwać się morsa 'bo tak wypada'. Nie zarządzamy mozolnego tworzenia szkicu tylko po to, aby otrzymał notę od 0 do 10. Nie wydajemy poleceń lub zakazów, których nie bylibyśmy w stanie uzasadnić. Skutkuje to naturalnością naszych działań oraz pozwala uniknąć 'łamania sumień i charakterów'. Po co wystawiać karność chłopców na próbę każąc im robić coś, co nie ma sensu?

## Odpowiedzialność

Każdy chłopak, choć na początku o tym nie wie, chce być obarczonym odpowiedzialnością. Dzięki podziałowi zadań w ramach zastępu (kucharz, pionier, sanitariusz...) każdy z jego członków jest potrzebny, ba! nawet konieczny. Ma okazję sprawdzić swoje siły i poczuć satysfakcję z wypełnionego zadania. Odpowiedzialność powierza mu jego szef, którego dobrze zna - zatem jest ona wyrazem zaufania i buduje poczucie wartości w formie relacyjnej, a nie jedynie zadaniowej. Szef powierzający odpowiedzialność traktuje harcerza poważnie i nie wycofuje się ze swojej deklaracji - nie rozpościera ochronnego parasola zapobiegającego doświadczeniu konsekwencji działań. Jego zaufanie jest realne, odpowiedzialność jest realna, konsekwencje są realne - to nie jest zabawa na niby.

## System Zastępowy

Creme de la creme motorów i całej metody harcerskiej. Temat, na który napisano wiele książek, których treści nie zamierzam tu powtarzać. Wspomnę jedynie o tym, że jako motor system zastępowy odnosi się zarówno do oddziaływań wewnętrznych zastępu (autonomia zastępu, podział funkcji, życie wspólnotowe, dbanie o codzienne potrzeby, harce dla samych harców, tożsamość zastępu, bliski autorytet w osobie zastępowego), jak i zewnętrznych (współpraca i rywalizacja z innymi zastępami).

## Captain Nature

Czas na podsumowanie. Spójrzmy zatem co powstaje, gdy łączymy wszystkie motory w całość - jaka charakterystyka środowiska wychowawczego oraz jaki obraz wychowanka się wyłania.

Można by powiedzieć, że samo danie swobody zastępom by wystarczało. Jednak kompleksowo stosując pięć motorów nie tylko pozostawiamy im swobodę, ale też stopniowo uczymy ich ją wykorzystać (wspomniane 'zadomowienie' w Przestrzeni Wolności).

Poszukujemy marzeń harcerzy i staramy się dać im możliwość ich realizacji (**interes**). Dajemy im możliwość wyrażenia własnego zdania o planach oraz realny wpływ na sposób realizacji marzeń (**radę**). W ten sposób działania drużyny stają się 'ich' działaniami, ich – harcerzy. Nie są do nich przymuszeni, nie przyjmują ich potulnie z braku alternatywy lub znudzenia – sami je wymyślili i sami zaplanowali ich realizację. Poprzez **odpowiedzialność** pozwalamy im realnie się zaangażować. Zaangażowanie to wiąże się ze swoistym poczuciem własności – harcerz przyjmuje określone zadania lub obszar działań jako swój i dba o nie dla własnego interesu, a nie z powodu zewnętrznego nakazu. To dzięki temu jest możliwe, aby harcerz przyjmował odpowiedzialność dobrowolnie, a nawet samoczynnie ją podejmował. Całą tę machinę wprawiamy w ruch dzięki napędowi **działania**. Te wszystkie uczucia, poczucia, plany i deklaracje nie kończą się na rozmyślaniach – są realizowane poprzez konkretne działania. Wszystkie te zyski uzdalniają harcerza do czynnego kreowania swojego otoczenia. Przestrzeń do tej kreacji daje harcerzom **system zastępowy**. Tę przestrzeń najlepiej wizualizuje obraz obozowiska zastępu w czasie obozu (i analogicznie obraz miejsca zbiórek). Na trzy tygodnie banda chłopaków dosłownie dostaje od nadleśnictwa kilka arów 'czystego' lasu do dyspozycji. Nie są na nim dozorowani i sterowani – oni tam rządzą! Starają się w tym fragmencie świata jak najlepiej urządzić i spędzić tam czas jak najowocniej. Co ważne te starania dotyczą nie tylko gier i rywalizacji o wstążkę za pionierkę, ale również życia codziennego: gotowanie, zabezpieczenie chrustu, gospodarowanie wolnym czasem... Motory przestają być elementem programu drużyny – może dopasowanego, może skonsultowanego, ale jednak 'zewnętrznego' i formalnego – a stają się częścią ich codzienności i ich własnej spontanicznej aktywności. W końcu prawdziwy zastęp jest bandą podwórkową, a nie klasą podążającą za programem. Niezwykle istotna jest trwała tożsamość zastępu (zastępu wielowiekowego) i wynikająca z niej łatwość z jaką jest się z zastępem utożsamić. Chodzi o to, że harcerze nie tylko walczą o nagrody i dbają o to by było co do gara włożyć. Oni przede wszystkim tworzą legendę swojego zastępu. Wymyślaj wyczyny i popisy, organizują zbiórki, planują wypadki i niestandardowe wydarzenia. Podejmują wiele aktywności z własnej inicjatywy. Ucząc się kreować ciekawe i wartościowe życie zastępu w pewnym sensie uczą się kreować swoje własne życie. I na końcu: ciężko dać chłopakom większą swobodę, niż ta którą otrzymują w ramach uznawanej, autonomicznej bandy podwórkowej.



Zapewne w wielu głowach pojawiają się teraz wątpliwości. Czy to jest możliwe? Czy to nie utopia? Ile lat pracy wytrawnego pedagoga trzeba, aby taki efekt osiągnąć? Przecież tego się nie wprowadzi od tak... I o to chodzi! Ważne jest, że wolność dawana harcerzom przez skauting jest wolnością, którą się zdobywa. To znaczy zakres wolności jest tym większy, im dalej harcerze postąpią w 'zadomawianiu się' w niej. Im bardziej harcerze angażują się w rady, im większy wpływ chcą mieć, im chętniej podejmują odpowiedzialność, im ..., tym więcej możliwości się przed nimi otwiera. Można powiedzieć, że tej wolności nikt im nie daje, ale oni, rozwijając się, sami ją sobie biorą.

Na marginesie dodam, że z doświadczenia wiem, że w przeciągu roku jest możliwe zastartowanie zmian w tym kierunku, więc zapewne w dwa lata możnaby do tego ideału znacząco się przybliżyć.

## Podsumowanie podsumowania

O co tyle zachodu? Czy chodzi tylko o to, aby zróżnicować zajęcia dla różnych harcerzy? Uatrakcyjnić? Otóż nie tylko. Jak wspominałem wychowanie indywidualne powinno nie tylko różnicować podejście do wychowanków ("aspekt zewnętrzny"), ale również kształcić w nich cechy uzdalniające do samodzielnego życia jako pełnowartościowa osoba ("aspekt wewnętrzny"). Moim zdaniem, dzięki powyższym cechom, skauting może takie postawy kształcić. Całe rozumowanie opiera się na założeniu, że następuje "transmisja" postaw z działań harcerskich do życia codziennego. Myślę, że nie jest to założenie nieuzasadnione i można je poprzeć przykładami.

Najkrócej mówiąc chcielibyśmy, aby harcerze stali się gospodarzami swojego życia. A więc przede wszystkim, aby wykształciło się w nich **poczucie własności** i dbali o swój los jak o swój własny (jakkolwiek paradoksalnie to brzmi). A więc, aby napotykając trudności lub doświadczając braku nie szukali winnych lub

usprawiedliwienia, lecz starali się na miarę swoich możliwości problemowi zaradzić. Aby traktowali swoje życie jako wielki harc – a więc własne dzieło, które każdy stara się stworzyć jak najwspanialszym dla własnej radości i dla zysku bliźnich (dawniej: zastępu). Harc, z którego mogą również czerpać radość i cieszyć się chwilą, a nie jedynie liczyć zyski. Aby tego dokonać konieczna jest **aktywna postawa**, czyli odruch działania pozwalający plany i marzenia wdrożyć w życie.

Ponadto, dzięki stworzeniu Przestrzeni Wolności dajemy chłopakom **swobodę** do własnych prób. Prób odnalezienia talentów, odkrycia powołania, wykorzystania predyspozycji, poznania siebie – prób prowadzących do ukształtowania się tożsamości.

Uważam, że te zyski – inicjatywa i swoboda do rozwoju – są jedną z największych zalet skautingu. Wydaje mi się, że są one równie ważne, albo nawet ważniejsze od dyscypliny i nawet szeroko pojętej porządności lub słowności. Po części potwierdza to Baden Powell pisząc w “Skautingu dla chłopców”, że o wiele łatwiej jest zrobić ze skauta dobrego żołnierza (posłusznego, zdyscyplinowanego), niż z żołnierza skauta (samodzielnego, wykazującego inicjatywę, zaradnego). Dlatego też wybrałem inicjatywę i wolności piewczą być!

*“Skauting stwarza sposobność dla inicjatywy, samokontroli, ufności we własne siły, samoopanowania i kierowania sobą” – Wskazówki dla skautmistrzów*

Chciałbym powyższy temat kontynuować – w tym podpowiedzieć jak krok po kroku urządzić Przestrzeń Wolności w swojej drużynie. Niestety raczej nie za prędko znajdę na to czas. Zainteresowanym tematem polecam do poznania w międzyczasie gościa ode mnie znacznie mądrzejszego. A mowa o Henrim Bouchet i jego książce “Skauting i indywidualność”.

### Ignacy Piszczek

Skaut Europy, czyli zawiszak. Zaczynał jako kucharz zastępu, następnie zastępowy Sokoła w 1. Drużynie Ząbkowskiej. Od 2016 r drużynowy tejże. Od 2017 r dodatkowo asystent Namiestnika Harcerzy. Prywatnie międzywydziałowy student biotechnologii i dziedzin pokrewnych, brat trzech ZHR-owców i trojga zawiszaków (niektórzy „w stanie spoczynku”).